

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należność stoplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 18 grudnia.

W sobotę po raz pierwszy *Dianna de Lys*, komedia w pięciu aktach Aleksandra Dumasa, (syna) przełożona na polski język przez p. Ludwika Powidaję. Rolę tytułową odegra pani Siennicka. W innych rolach kobiecych wystąpią panie Ekerowa, May, Wolska, Wojnowska, itd. W głównych rolach męskich pp. Benda i Wardzyński, Dłużewski i Szymański. Słynna ta komedia grywana bywa w Paryżu w teatrze Gymnas.

— Pomimo uwag ze strony naszej Dyrekcji, pomimo, iż znakomitsi nasi artyści uznając słuszność tych uwag, zastosowują się do nich, są inni którzy wywołani podczas scen, nie mogą się powstrzymać i za lada oklaskiem, wracają się na scenę, kłaniają się i przerywają sztukę. Raz jeszcze zwracamy uwagę na zupełną niewłaściwość podobnego postępowania nadal, w naszych oczach odróżniać ono będzie gorszych od lepszych artystów. Wiemy zaś, że jeżeli nie odzwyczają się od tego, zmuszą Dyrekcję do wydania formalnego zakazu. Nie podobna jest aby jedni artyści wstrzymywali się od tego, a inni wyłamywali się z pod tej reguły. W Berlinie w *Schauspielhaus* ta sama powstała w tych dniach kwestya i Intendentura teatru musiała w niej stanowczo wystąpić, wykazując rzeczywistą szkodliwość dla całości sztuki, akłonów podczas gry i przerywania scen okazywaniem się z za kulis.

— Odbywają się próby z *Wisliczanek* które ukazały się w niedzielę. W drugim akcie ułożone będą cztery obrazy z żywych osób 1) Łokietek 2) Unia Lubelska podług obrazu p. Matejki w głównych postaciach. 3) Sobieski. 4) Parnas polski. Pomiędzy obrazami będzie trzy pochody 1) Królów 2) Rycerzy 3) Wieszców narodowych.

— Nie byliśmy i nigdy nie jesteśmy zwolennikami ciągłego i gorączkowego wystawiania nowych sztuk. Pospiech w tym względzie jest zabójczym dla teatru ze stanowiska estetycznego, a tylko spekulacja i chęć zysku popychać mogą Dyrekcję na błędną drogę wabienia publiczności ciągłymi nowościami. Teatr, który nie może powtarzać dawnych sztuk i istnieć musi wciąż nowymi, nie jest teatrem ale szopką. Publiczność, która tylko na nowości chodzi, nie ma prawdziwego zamiłowania teatru. Przy najliczniejszym personalu niemożność powtarzania sztuk a konieczność wystawiania wciąż nowych, musi wpłynąć zgubnie na przedstawienia i na grę artystów, bo nie daje czasu wyuczenia się i wypróbowania. Publiczność więc, któraby łaknęła ciągłych nowości, musiałaby się wyrzec posiadania dobrego teatru. Pomiędzy jednak dawnymi sztukami, winny się ukazywać nowe, nie grane jeszcze, tak dla obudzenia zajęcia, jak wzbogacenia repertoaru. W dwóch ostatnich miesiącach, zamało ukazało się na naszej scenie takich nowości, lecz jedyną i wyłączną tego przyczyną były liczne choroby artystów, istna dla teatru klęska. Dyrekcya zaś nasza nigdy nie wejdzie na drogę wystawiania sztuk bez odpowiedniej obsady; zresztą choroby artystów były tak liczne i ciągłe, że najskromniejsza obsada była niemożliwą; a nieraz był kłopot z wystawieniem nawet dawnej sztuki. Choroby te tak Dyrekcya jak i publiczność winny uważać jako klęskę, wobec której najlepsze chęci i najumiejtniejsze kierownictwo czuć się musiały bezsilnymi. Nie myślimy, aby ktokolwiek najmniej obeznany ze sprawami teatru przypuścił, iż możliwym było

oddalić chorych artystów i zastąpić ich z dnia na dzień innymi! Mniejsza więc działalność naszej sceny w dwóch ostatnich miesiącach, która zawsze odznaczała się wielką czynnością, jest następstwem wypadków niezależnych od nikogo, a z którymi nie było w mocy ludzkiej skutecznie walczyć. Publiczność prawdziwie miłująca swój teatr powinna to zrozumieć. Niechętni mogą z tego korzystać, jeżeli się im podoba; ich jest rzeczą wyzyskiwać podobne okoliczności. Tym zaś którzy jak sądzimy z dobrej dla teatru chęci, dają rady lub stawiają zapytania, zawsze gotowi jesteśmy dać objaśnienia. Dla tego postarawszy się o objaśnienie odpowiadamy na zapytania postawione w jednym z tutejszych dzienników: że choroby artystów były jedyną przyczyną, dla której nie wystawiono dotąd zapowiedzianych sztuk konkursowych, mianowicie *Celinę* Koziembrodzkiego, nie wystawiono z powodu choroby pani Hoffman, gdyż sam autor żądał, aby wstrzymano ją do wyzdrowienia artystki, próba czytana odbyła się już z tej sztuki. Z *Kłótny* Jasińskiego, odbyła się już próba czytana, lecz sztuka ta wymaga bardzo licznej obsady, a co chwila ktoś z tych, którzy mieli w niej grać, chorował. Przytem sztuka ta pociąga za sobą wielkie koszta, wymaga wystawy, przygotowań długich, a nareszcie przy czytanej próbie okazała się potrzeba niektórych objaśnień ze strony autora.

Jedni *Protegujący i Protegowani* Bełkowskiego, mogły być się już ukazać, lecz te w pierwotnym planie miały być grane po *Rogniedzie* i *Celinie*; a że nie są sztuką spektaklową, więc Dyrekcya będąc w ostatnich czasach w kłopotach, musiała dać pierwszeństwo sztukom zapewniającym cały wieczór. Ze sztuk niekonkursowych wspomnieliśmy o zamiarze wystawienia *Plotkarza* Korzeniowskiego, gdyż pan Rychter miał chęć wystąpienia w roli tytułowej; przy bliższym jednak rozpatrzeniu się w sztuce, okazało się, że nie ma w sobie warunków powodzenia, a p. Rychter zmienił pierwotny zamiar, dostrzegłszy iż charakter *Plotkarza* nie jest jednolity, i że nie podobna go na scenie konsekwentnie przeprowadzić. Nareszcie *Niepoprawni* Słowackiego, jak wiele innych sztuk należą do tych, które mają być grane na benefisa artystów, których szereg rozpocznie się po nowym roku. Ktokolwiek zaś czytał *Niepoprawnych*, przyzna, że jeżeli ta arcytrudna do grania sztuka, może być wogóle wystawioną, to na naszej scenie nie podobna jej grać bez pani Hoffman z powodu roli hrabiny I dalej.

— Na przesłane listowne uzalenie dłaczego dotąd pani Hoffman nie wystąpiła w *Medei*, aczkolwiek tragedia ta już jest przetłumaczoną i była zapowiedzianą, nie możemy inaczej odpowiedzieć, jak tylko przypominając Szanownemu Interpelantowi, że od czterech tygodni nazwisko pani Hoffman, ciągle figuruje w spisie chorych artystów.

ROZMAITOŚCI.

Pożar gmachu opery francuzkiej o mało nie spowodował nieodżałowanej szkody w świecie muzycznym. W bibliotece bowiem teatralnej znajdował się egzemplarz *Dziwicy Orleańskiej* nowej opery Mermet'a w jedynym odpisie, jak istnieje. Szczęśliwym wypadkiem partytura ocalała.

Korespondencya.

Wiedeń 16 grudnia

Niewiem czemu przypisać, zapewne w znacznej części *Kraczowi* nie pamiętne tutaj pustki w teatrach. Nigdy jeszcze teatru tutejsze nie były tak mało uczęszczane w przecięciu jak obecnie. Kiedy dawniej trzeba było pare dni naprzód ubiegać się o bilety, za pośrednictwem Lohndinerów i portyerów, którzy kazali sobie dubeltowo a czasem i większe za nie płacić ceny, teraz sami ofiarują je po zwykłych. W każdym teatrze nie wyjmując opery, można w kasie dostać biletów. Administracye i dyrektorowie teatrów, myślą podobno o znizeniu cen, które podczas wystawy, zostały wygórowane, w niektórych teatrach zbyt wysoko; myślą o tem przerażeni małym uczęszczaniem publiczności na przedstawienia. Przy tem mało jest obecnie nowych sztuk, któreby ciągnęły do teatru szerszą publiczność. W *Carl-Teater* *Andrea* Sardou, wabiła dość licznych widzów, lecz obecnie dla braku obsady głównej roli kobiecej zaprzestano ją przedstawiać. Sztuka sama wyborna, pełna humoru, a nawet głębszych myśli. Dobrze grana w głównej roli kobiecej, zabawnie przez Kracha a niezłe przez Jannera w roli dyrektora policyi.

Nad Burgiem cięży także jakieś nieszczęście w tym roku, gdyż najznakomitsza artystka tego teatru panna Wolter wciąż chora i występować nie może. Wprawdzie raz temu tydzień próbowała wystąpić, lecz potem przedstawieniu jeszcze gorzej zapadła. Rozgłoszono nawet, że do tego stopnia stan jej zdrowia się pogorszył, że będzie musiała na zawsze scenę opuścić, tymczasem zasiągnąwszy z dobrego źródła wiadomości, mogę was na szczęście zapewnić, że wielki ten cios nie grozi *Burgowi*, przeciwnie panna Wolter ma się nieco lepiej i obecnie cierpi tylko na dokuźliwą bezsenność; lekarz jednak zapewniają, że za parę tygodni będzie mogła występować wprawdzie nie w wielkich tragicznych rolach, ale w konwersacyjnych. Dziwnym zbiegiem okoliczności, w tym roku najlepsze artystki w całym świecie chorują i grać nie mogą. W Paryżu, znakomita artystka panna Descle dla zdrowia musiała się na dłuższy czas usunąć ze sceny, a sztuka Dumasa *Monsieur Alphonse*, musiała być bez niej wystawioną. W Niemczech dwie najznakomitsze artystki Zyglar i Wolter, dłuższa choroba od sceny usunęła. Czytałem w dziennikach warszawskich, że i pani Modrzejewska, zasłała na scenie i dłuższy czas nie grywała, a i u was jak dowiaduję się z *Czasu* pozbawieni jesteście od kilku tygodni pani Hoffman. Uderzającym jest to *stryke* znakomitych artystek, powstałe nie w skutek własnej zmowy, lecz skutkiem chorób; zdaje mi się, iż w znacznej części przypisać je należy niegodziwej temperaturze tak wilgotnej i niezdrowej tegorocznej jesieni, na którą przed innymi wystawione są artystki dramatyczne.

Słynny tragic wloski Rossi, który już podczas wystawy tu występował, daje przedstawienia *An der Wien*. Wczoraj występował w *Hamlecie* zmienionym, obciętym niegodziwie do jego użytku. I on teraz nie ściaga już tłumów, a zdania o jego wartości artystycznej bardzo są podzielone. W *Otellu* jest on oryginalnym i prawdziwie tragicznym, ale np. w *Oreście* jest bardzo słabym, czasem nawet śmiesznym.

Abonament Nr. 10.

Nr. porządkowy 46.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 18 Grudnia 1873 r.

Komedia w 3 aktach uwieńczona trzecią nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1873 przez Michała Bałuckiego.

(Nagroda hr. Łubińskiego, Zamojskiego i Dyrekcyi).

EMANCYPOWANE

O S O B Y:

Pani Adelajda Frazesowiczowa	— — — — —	Pani Ekerowa.
Placyd, jej mąż	— — — — —	Pan Siennicki.
Stasia	} ich dzieci	Panna Piotrowska.
Kamil		Pani Terenkoczy.
Jadwiga, siostrzenica Adejaldy	— — — — —	Panna May.
January, stary kawaler	— — — — —	Pan Benda.
Władysław	} Koledzy	Pan Szymański.
Emil		Pan Terenkoczy.
Nauczyciel Kamila	— — — — —	Pan Błoński.
Różia, pokojówka	— — — — —	Panna Kwiecińska.
Jan, służący	— — — — —	Pan Roger.

Rzecz dzieje się w mieszkaniu Frazesowiczowej.

CENY MIEJSC: Łoża parterowa i pierwszego piętra **6** zhr. — Łoża drugiego piętru **4** zhr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** zhr. **50** cent. w następnych rzędach **1** zhr. — Krzesło w Łoży parterowej lub 1 piętra **2** zhr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** zhr. w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent

Początek o godzinie siódmej.